GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 49.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 21 Lutego 1830 roku w Niedzielę.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE.

— *Bank Polski.* Zawiadomia niniejszém publiczność, że w wykonaniu art. 1 instrukcji względem sposobu postępowania przy losowaniu, wypłacie i umorzeniu obligacji udziałowych, przez J. O. X. ministra prezydującego w Kommissji rządowéj przychodow i skarbu, na zasadzie art. 3 dekretu królewskiego z daty 9 lutego (29 stycznia) r. 1829 przepisanéj, w dniu 26 b. m. i r. o godzinie w pół do dziesiątéj zrana w sali giełdowéj odbędzie się posiedzenie przygotowawcze przed losowaniem serji obligacji udziałowych, nastąpić mającém w dniu 1 marca b. r. stosownie do planu towarzyszącego kontraktowi pożyczki 42,000,000 złp. za pośrednictwem domu handlowego S. A. Fraenkel zaciągniętéj.

Na posiedzeniu tém 2910 kartek, z których każda opatrzoną będzie numerem właściwym serję oznaczającym, zostaną przeliczone, sprawdzone, w igielniki pojedynczo zamieszczone i do koła włożone. Następnie takaż liczba kartek białych, z których stosownie do powołanego wyżéj planu, 116 nosić będzie napis: »ma należeć do losowania szczegółowego w d. 15 marca,« włożona zostanie do drugiego koła, poczém koła zamknięte i pieczęciami Kommissji umorzenia długu krajowego, banku i domu handlowego S. A. Fraenkel opatrzone zostaną, aż do ich otwarcia na publiczném posiedzeniu w dniu 1 marca, celem wyciągania losem numerów serji należeć mających do losowania szczegółowego. — W Warszawie dnia 17 lutego 1830 r. Radca stanu prezes, Ludwik hr. *Jelski.* — Sekretarz jener. B. *Niepokojczycki*, Z.

— *Kommissja województwa Krakowskiego.* — W wykonaniu rozporządzenia Kommissji rządowéj przychodów i skarbu, z dnia 20 stycznia r. b. Nr. 229f429 z r. 30, gruntującego się na dekrecie Najjaśniejszego Pana w Odessie pod dniem 31 sierpnia 1828 roku zapadłym, podaje do publicznéj wiadomości, iż dobra rządowe Dzierzgów, w obwodzie Kieleckim położone, składające się z wsi Dzierzgowa, folwarku tegoż nazwiska z propinacją i lasu przyległego exclusive dziesięcin z wsi prywatnych, z powodu bezskutecznie spełzłéj licytacji, na mocy powyżéj wyrażonego dekretu sprzedane być mogą z wolnéj ręki, a zatém każdy życzący nabyć takowe może bąć wprost do kommissji rządowéj, bąć téż do kommissji wojewódzkiéj podać stosowną deklarację.

Dla bliższego zaś poinformowania pretendentów, Kommissja wojewódzka zawiadomia, iż część wartości dóbr w srebrze lub w listach zastawnych koloru białego, przed objęciem dóbr opłacić się mające, wynosi złp. 20,038.

Oprócz téj summy obowiązany będzie nabywca corocznie płacić skarbowi w dwóch ratach złp. 838 gr. 27 kanonu, z wolnością jednak spłacenia takowego monetą brzęczącą. Nadto przejmie pożyczkę od towarzystwa kredytowego ziemskiego w summie złp. 38000 zaciągnioną, od któréj przez następne lat 24 wnosić będzie do kassy tegoż towarzystwa prawem sejmowém z dnia 13 czerwca 1825 r. ustanowioną opłatę.

Oprócz podatków i ciężarów do tych dóbr przywiązanych, opłacać się także będzie nowo ustanowiony podatek ofiary w ilości złp. 354 rocznie.

Każdy także pretendent zawierający układ o kupno dóbr winien złożyć na vadium złp. 6395 gr. 18 w srebrze, lub listach zastawnych.

O innych warunkach do téj sprzedaży przepisanych, każdy chęć kupna mający powéźmie wiadomość w biórze kommissji wojewódzkiéj gdzie nawet rzeczone warunki wraz z tabellą źródła intraty wykazującą na drzwiach w sekcji dóbr rządowych są wywieszone.

Wolno jest każdemu pretendentowi o stanie obecnym dóbr na gruncie przekonać się. — Kielce dnia 6 lutego 1830. Radca sta. nad. prezes, *Wielogłowski.* — *Zamojski* s. j.

Wiadomości Warszawskie.

— Pozawczoraj odbyło się w giełdzie kupieckiéj ogólne zgromadzenie akcjonarjuszów towarzystwa wyrobów zbożowych pod przewodnictwem xięcia Adama Czartorjskiego, prezesa rady tegoż towarzystwa. Po zagajeniu posiedzenia przez prezydującego, członek rady hrabia Henryk Łubieński, przedstawił szczegółowe zdanie sprawy tak o czynnościach rady z roku 1829, jako też i o przeciwnościach jakie w tymże roku do pokonania były. Następnie członek rady Maurycy Kossowski odczytał obraz wydatków i przychodów. Urządzony teraz młyn parowy przez młynarza z Anglji sprowadzonego jest w stanie produkować rocznie około 60,000 beczek mąki do handlu zamorskiego zdatnéj; do tego będzie potrzeba 80,000 korcy pszenicy. Pomimo iż zakupienie takiéj ilości pszenicy i beczek, utrzymanie ludzi, opał machiny parowéj, usługa młyna, reperacje, assekuracje, spław do Gdańska i następnie do Anglji, wymagają kapitału obrotowego 3,600,000 zł. pol. je-

dnakże towarzystwo w téj mierze może być pewném na znaczną pomoc od Banku Polskiego, zaliczającego zasiłki pieniężne na wszelkie towary produkcji krajowéj. Już nawet towarzystwo doznaje w téj mierze pomocy od banku. Zakupiono już 30,000 korcy pszenicy i zamówiono 34,000 beczek. Zaraz na wiosnę będzie staraniem rady wysłać pierwszy transport mąki do Anglji. Na témże posiedzeniu ogłoszono, iż rada towarzystwa postanowiła zaliczyć akcjonarjuszom na rachunek pierwszéj dywidendy po 4 od 100 od kapitału wyłożonego, po ktøre od dnia 1 marca r. b. każdy akcjonarjusz do młyna parowego zgłosić się może. Stósownie jednak do decyzji ogólnego zgromadzenia, postanowiono przy téj wypłacie miéć wzgląd na czas w którym należności za akcje przez akcjonarjuszów wniesione zostały. — Na członków komitetu obrano: hr. Władysława Ostrowskiego, hr. Toma. Łubieńskiego i Tadeusza Gutkowskiego, zaś zastępcami: Raszkiego i Józefa Kelera. W miejsce wyszłych z rady, członków: hr. Hen. Zabiełłę, Tom. Ewansa i zmarłego xiędza Dembka, obrano: członkami téjże rady, professora Skrodzkiego i napowrót Ewansa i hr. Henryka Zabiełłę, zaś zastępcami Radomińskiego i Łagowskiego.

— Dziś zimna stopni 4.

ROSSJA — *Z Odessy d. 25 stycznia (6 lutego).* — Ponieważ stan zdrowia naszego miasta, nie zostawił nic do życzenia przez kilka terminów kwarantanny, przedłużonych, postanowiły władze znieść kordon zdrowia miasto otaczający i przywrócić nasze związki z krajem. Atoli sąsiedztwo Dniestru, teraz lodem pokrytego, wielka liczba kupców i rzemieślników przybywających z różnych okolic, a szczególniéj powracających z prowincji tureckich, zmuszają jeszcze do użycia środków ostrożności, dla zabezpieczenia mieszkańców Odessy od wkradnienia się na nowo zarazy. Z tego powodu wydały władze stosowne rozkazy. Każdemu wolno jest wychodzić z miasta; wpuszczani zaś będą mający paszporta prawne, lub przybywający pocztą opatrzeni kartą drożną; przybywający w powozach, bąć swemi końmi, lub najętemi i t. d.

W dniach ostatnich otrzymały władze raport o pokazaniu się podejrzanéj choroby w mieście Gregoryjopolu; posłano więc natychmiast tamże p. Belin de Balu, lekarza kwarantanny Odesskiéj, który wybadawszy chorych, przekonał się, iż nietylko nie masz żadnego znaku zarazy morowéj, ale nawet żadnego znaku złéj gorączki.

— *Z Tyflis d. 24 grudnia d. s.* — Przedwczoraj wyjechał ztąd do Georgiewska baron Rosen, dowodzący 14tą dywizją armji. Ze wspomnionéj dywizji, która się składa z 6 pułków, 4 pułki zostały przeprowadzone na linję kaukazką, a mają pozostać w Achalcyku.

— Rozkazem rządowym wyznaczona została kommissja pod przewodnictwem jenerała majora Żukowskiego, do zgłębienia powodów chorób panujących na linji kaukazkiéj i do podania środków ku położeniu im tamy.

AMERYKA PÓŁNOCNA. — Pan Causici, który zrobił posąg Washingtona wzniesiony w Baltimore, otrzymał za znakomitą tę pracę 10,000 dollarów; trudnił się nią 16 miesięcy.

— Twierdzą na pewno, iż posłowi naszemu w Londynie udało się otworzyć handel zachodnio-indyjski dla naszéj bandery.

— Mówią, iż tu będzie urządzony uniwersytet na wzór londyńskiego; zdaje się, iż plan ten zyskał powszechne przyzwolenie.

FRANCJA. — *Z Paryża d. 9 lutego.* — Prawie wszystkie dzienniki napełnione są uwagami o zajściu z Algierem. Z pomiędzy innych *Gazette* powiada: »Wszystkich umysły są teraz zajęte wojną przeciw Algierowi. Od czasu wyprawy lorda Exmouth, postawiono Algier w nader mocnym stanie obrony. Miejsce, którém się wpływa do portu i wszystkie inne dla okrętów przystępniejsze, są obwarowane, a oprócz tego dwie warownie mające 600 dział cięžkiego kalibru, bronią przystępu i czynią go niepodobnym od strony morza. Od morza téż na Algier uderzać teraz nie można. Do tego wszystkiego wybrzeża są do wysiadania przykre, a prądy tak niepewne i niebezpieczne, iż nawet krążenie zwyczajne okrętów dla blokady portu, na liczne niebezpieczeństwa narażone bywa. Z téjto przyczyny zwrócił król uwagę swoję na odmienne zupełnie plany względem zamierzonéj wyprawy. Dwa mu z takowych przedstawiono. Obadwa obejmują myśli względem wysadzenia wojska w dwóch punktach przeciw Algierowi. W jednym oznaczono za punkt wylądowania przystań Oran, w drugim przystań Bona (Beled el Aueb). Przystań pierwszego miasta leżącego w prowincji Maskara o 57 mil od Algieru i naprzeciwko portowego miasta Hiszpańskiego Kartagena, jest wyborna, a mieszkańcy którzy nie nawidzą Algierczyków, będą wspierali wyprawę. Drugie miejsce zdaje się być jeszcze więcéj dogodniejsze, bo Francja ma w bliskości jego swoję posiadłość w Caille do poławiania korali, któréj szeik przez króla francuzkiego jest mianowany. W tym punkcie i wojsko i flotta francuzka znajdą wszelką pomoc i ułatwienie. Obadwa wyżéj wymienione projekta są oddane radzie ministrów do roztrząśnienia i zajmują teraz całą ich uwagę.»

— Mowa króla Angielskiego którą zagaił posiedzenie tegoroczne parlamentu, jest tak ułożona, mówią dzienniki francuzkie, że z niéj trzeba sądzić o stanie rzeczy nie z tego co wyraża,, ale ztego o czém przemilcza. Widać z niéj, że sprawa Grecji nie jest ukończona. Don Miguela postawiono na równéj szali z bratem jego, co dowodzi że lubo nie jest jeszcze uznany, ma dla siebie przychylny gabinet angielski.

— *Constitutionel* powstaje na pewnych ludzi, których niegodziwymi renegatami nazywa. Są to konstytucjoniści, którzy dla funkcji lub pensji przechylają się na stronę xięcia Polignac.

— Między szaremi siostrami opatrującemi chorych w szpitalu w Dijon, odznacza się pobożnością i miłością bliźniego, córka jenerała Junot xięcia Abrantes.

— Pan Pochet główny ajent Rotszyldow w Rouen, umarł nagle w kawiarni. — W Lanouaille wymarzło bardzo wiele drzew kasztanowych i orzechowych.

— Pan Imbert de la Phalegne udziela niektórych szczegółów z życia Paganiniego, przez co z tym wkrótce tu spodziewanym kunsztmistrzem, obznajmią niejako stolicę. Mówi on między innemi: »Pan Paganini nie uczył się na żadnym instrumencie, a gra na wszystkich; umie się dobrze i zręcznie

tłómaczyć prawie we wszystkich językach europejskich; obeznany jest z literaturą; jest poetą i malarzem; jest przyjacielem Rossyniego, a ten uwielbia w najwyższym stopniu talenta tamtego."

NIEMCY. — *Od Menu d.* 13 *lutego.* — Donoszą z Koblenc pod d. 5 b. m., że mrozy doszły tam do 19 stopni. Sążeń drzewa kosztował 28 zł., a w Moguncji płacono je aż po 44 zł. (po 176 zł.). W końcu i za pieniądze nie było do dostania, ale zapobieżono niedosatkowi przez udzielenie drzewa ze składów wojskowych. W Monachjum dochodziło zimno w pierwszych dniach miesiąca do 22½ stopni, na pobliskich wzgórzach do 25 stopni. — Od czasu trwającego pokoju, pierwszy raz tego roku nie było reduty publicznéj podczas karnawału w Dreznie. Pochodzi to ztąd że nikt nie chciał się podjąć jéj przedsiebierstwa z powodu wysokiéj opłaty na rzecz dyrekcji teatralnéj, nałożonéj. Dyrekcja teatralna nie dała także z swéj strony żadnéj reduty, z przyczyny, że na przesłorocznych stratę poniosła.

— W. łowczy Brunszwicki baron Sierztorpff, obraził był xięcia Brunszwickiego w nocie przez siebie podpisanéj, zaco utracił urząd, i skazany został prostym rozkazem na wygnanie. Rozumiejąc, iż żadnego nie popełnił przestępstwa, prosił sądu w Wolfenbüttel o rewizję swéj sprawy. Sąd wyrzekł d. 4 stycznia, iż ukarany baron nie obraził xięcia, że jednak nie powinien powracać do kraju. Dnia 11 t. m. polubieniec xięcia, radca nadworny Frieck, wezwał wszystkich członków tegoż sądu i oświadczył im że wyrok ich jest nieważny i zdarł go w ich obecności.

NIDERLANDY. — *Z Bruxelli d.* 6 *lutego.* — Postanowieniem królewskiém z dnia 3 b. m., professor prawa van Assen, mianowany został rektorem uniwersytetu w Lejdzie.

PORTUGALJA. — *Z Lizbony d.* 20 *stycznia.* — Margrabia de Chaves, który w licznym orszaku swych zwolenników udał się do prowincji Tras os Montes, odebrał rozkaz do powrotu. — Gazeta z Santarem donosi za rzecz pewną, iż w tym tygodniu będzie wydana amnestja, i że kopja jéj statkiem pocztowym zostanie posłana do Londynu. Nadzieje dyplomatycznych ajentów Hiszpanji i Anglji są omylone, żadna bowiem z tych osób, które bywają w pałacu Queluz nie wierzy w udzielenie amnestji. Ajent konsularny Don Miguela w Rio Janeiro, doniósł, iż Don Pedro uzbraja wyprawę przeciwko Portugalji złożoną z 1 okrętu linjowego i 3 fregat. Wskutek tego, szpiesznie uzbrajają fregaty *Djana* i *Perola*; wstrzymano także przewiezienie osób, które są skazane na wywołanie do wysp Kapwerdyjskich.

PRUSSY. — *Z Berlina d.* 11 *lutego.* — Słychać, że w stolicy tutéjszéj odbędzie się kongres, na którym uchwalone będzie ostateczne postanowienie mocarstw względem Grecji.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

O karłach.

Jakkolwiek był wielki filozof ów zawołany Arystoteles, wierzył jednak że są na świecie Pigmejczyki, zwał ich *Troglochides* i *Troglodytes*, i zapewniał że zwykle po jaskiniach mieszkają. Powagi tylko takiego autora potrzeba było uczonym półgłówkom, żeby z bajki zrobić zaraz rzecz najpewniejszą. I tak Kircher, Wosmius i inni, chórem odzywają, się za nim; a Don-Juan-Alvaros-Maldonatus posuwa śmiałość tak dalece, że się bije w piersi zapewniając, iż widział na własne oczy Pigmejczyków na górach Ameryki południowiéj w r. 1560.

Co się tyczy karłów, zbyt rzadko się rodzących między nami, a którzy dali powód do baśni o narodzie Pigmejczyków, pewna jest rzecz, iż Rzymianie majętni trzymali ich na swych dworach jako osobliwości i oznaki pańskiego przepychu. August miał karła którego statuę kazał zrobić w naturalnéj wielkości, a źrenice jéj były z kosztownych kamieni. Swetoniusz powiada, że ten karzeł miał wysokości mniéj jak dwie stopy, ważył 17 funtów i że głos miał bardzo mocny. Tyberyusz pozwalał swemu karłowi siadać z sobą do stołu, i tak go lubił, że się nie obrażał najśmielszemi jego słowami. Raz nawet kiedy skazano na śmierć jednego wysokiego urzędnika, karzeł tyle dokazał że cesarz kazał wstrzymać jego exekucję. Marek Antoniusz, miał karła dwóch stóp wysokości nie dochodzącego, i nazwał go Syzyfem. Domicyan kazawszy zebrać mnóztwo karłów utworzył z nich oddział gladjatorów. Julja córka Augusta miała karła nazwiskiem *Conopus;* był on wysoki dziewięć cali. Słowem karły były w modzie, dopóki Alexander Severus nie powyganiał ich ze swego dworu: wkrótce potém i w całém państwie rzymskiém ta moda ustała.

My Polacy wielbimy pamięć jednego karła, którego między największymi królami naszymi liczymy. Część mu!

Za czasów Zygmunta Augusta był niejaki Krassowski karzeł, który ponieważ dość ważną grał rolę w swoim czasie, nie od rzeczy będzie przytoczyć jedno nasze odkrycie o nim.

Ten co to pisze, był przed kilką laty w Szlązku, tam w austerji jednéj między Wrocławiem a Krotoszynem znalazł na ścianie bardzo stary obraz, a do tego lichéj roboty, wystawiał zaś w tłumie różnych osób, trzy indywidua główną rolę grające. Kobieta jedna dość piękna, ale już podeszła, mająca na głowie coś nakształt małéj korony, siedziała na krześle wielkiem; przed nią na taborecie stał mały człowieczek, ale z wąsem i brodą, ubrany w długie suknie, z pałaszem u boku. Naprzeciwko zaś owéj niewiasty i tego człowieczka klęczał na jeduém kolanie jakiś młody kawaler w hiszpańskim ubiorze. Kobieta głaskała po brodzie małego człowieczka i patrzali sobie w oczy oboje. Mały ten człowieczek lubo miał głowę w bok przechyloną, trzymał prosto w dwu rękach dużą koronę, tak, że się zdawało jakgdyby ów kawaler hiszpański od niego ją przyjmował. Co to się znaczyło? nie mógł zgadnąć podróżny, postrzegł jednak z boku gdzie była dziura w płótnie i dużo farby odpadłéj, początek napisu jakiegoś czerwonemi literami; ten początek miał tylko cztery litery HENR.... z czego nie wiele można było się dowiedzieć. Ale w kilka czasów potém dowiedział się z pamiętników historycznych Niemcewicza, że niejakiś Krassowski karzeł, szlachcic polski, bawił w Paryżu na dworze Karola IX, i tam w wielkich był łaskach u wszystkich, a osobliwie u królowéj matki. Powróciwszy potém do Polski nie mógł się odchwalić uprzejmości narodu francuzkiego, a osobli-

wie familji królewskiéj. Że zaś był osobliwością, na wszystkich zjazdach obywatelskich, po wszystkich domach majętniejszéj szlachty włóczył się, mile był widziany, mile słuchany gdy zachwalał Francuzów. W tym właśnie czasie umarł nasz wielki Zygmunt August, przyszło do elekcji nowego króla i Henryka Walezjusza obrano. Jakiekolwiek pobudki skłaniały naszych przodków do tego wyboru, tego zaprzeczyć nie można, że w owym czasie żartem czy nie żartem przypisywano Krasowskiego pochwałom familji panującéj we Francji, wybór Henryka. Tym tedy sposobem daje się odgadnąć znaczenie owego obrazu.

W wieku XVII pierwsza żona Joachima-Fryderyka elektora Brandeburskiego, miała osobliwsze upodobanie w karłach. Zbierała ich skąd mogła, i kiedy już znaczną liczbę ujrzała, pożeniła karłów z karlicami, w nadziei że się ten ród nieszczęśliwy zachowa w potomkach; ale wszystkie karlice były niepłodne.

Król Leszczyński miał karła którego nazwał Bebe; o nim jak o Pinetym u nas powiadają, nie zaszkodzi więc historycznie zrobić wzmiankę podług pisarzów francuzkich.

Prawdziwe nazwisko Bebe, było Mikołaj Ferry, urodził się w sąsiedztwie Vosges, w xięztwie de Salins, w wiosce Plaisnes. Ojciec jego i matka byli zwyczajnego wzrostu i zupełnie zdrowi; pomimo tego jednak Mikołaj kiedy się urodził miał tylko 8 do 9 cali, a ważył 12 uncji, był niezmiernie delikatny. Berlacz drewniany był jego kolebką; że zaś nie mógł ssać piersi matki, ssał kozę, która potém bardzo się do niego przywiązała. W sześć miesięcy po urodzeniu dostał ospy; mleko kozie było wtedy jego jedyném i pożywieniem i lekarstwem. W ośmnastym miesiącu zaczął mówić; w drugim roku już mógł chodzić prawie bez obcéj pomocy; a gdy mu pierwszy raz w życiu wkładano trzewiki na nogi, te trzewiki miały tylko 18 linij długości. Mieszkańcy tamecznych okolic bardzo złe mają pożywienie; liche jarzyny, stara słonina, musiały być pokarmem małego Mikołajka: chorował więc często biedak, ale wreszcie przeżył wszystkie swoje słabości. W piątym roku życia już zupełnie całe ciało jego było wykształcone.

Król Leszczyński bawiąc we Francji usłyszał o téj osobliwości i kazał sobie pokazać małego Mikołajka. Potem wziął go do siebie, przezwał Bebe, a ten Bebe tak jak wszystko co żyło, musiał pokochać poczciwego Stanisława. Chciał on mu dać dobre wychowanie, lecz żadnym sposobem nie mógł rozwinąć w nim władz umysłowych; nawet religijnych nauk nie potrafił przyjąć, o niczém zdania nie mógł utworzyć a cała jego zdolność umysłowa nie była większa jak u psa dobrze wyuczonego. Lubił muzykę i czasem nawet dość dobrze takt wybijał. Tańcował dobrze, ale wciąż miał wtedy zwrócone oczy na swego pana, który mu znaki dawał, a on podług nich się obracał. Kiedy był raz na wsi, wlazł w trawę wyższą od siebie i ze strachu krzyczeć począł. Podległy był niektórym namiętnościom, a szczególniéj złości, chciwości i zazdrości. Co mówił, jedno się drugiego nie trzymało, chyba o przedmiotach bardzo potocznych; myśli jego jeżeli były jakie, chwilowo tylko zjawiały się gdy go widok jaki nowy lub głos nagle wzruszył. Słowem instynkt zwierzęcy bardziéj niż rozum okazywał. Xiężna Talmond koniecznie chciała go czego nauczyć, ale nie mogła; lecz za to przywiązał się do niéj i tak był zazdrosny że kiedy postrzegł iż głaskała pieska małego, porwał go, wyrzucił przez okno na ulicę, mówiąc: „Dla czego pani więcéj go kochasz jak mnie."

Do piętnastego roku Bebe wyrósł do 19 cali i bardzo już kształtną miał postać, a wszystkie członki zupełnie proporcjonalne. Wiek dojrzałości męzkiéj, wzburzenia krwi przy gwałtownych namiętnościach, bardzo go osłabiły. W skutku tego grzbiet mu zgarbił się, schyliła się głowa, osłabły nogi, nos zgrubiał; sam zaś utracił wesołość i późniéj w przeciągu lat czterech już był prawie schorzałym starcem.

Hrabia Trissau pilnie obserwował wszystkie fenomena życia tego karła i przepowiedział że przed trzydziestym rokiem życia ze starości umrze. I rzeczywiście wkrótce zdziecinniał jak starzec stuletni. W ostatnim roku życia najwięcéj cierpiał, widok słońca ożywiał go, a wtedy mógł chodzić, ale nie więcéj jak sto kroków zdolny był postawić. Na cztery dni przed śmiercią w roku 1764 przyszedł do siebie, i to co wtedy mówił tak zdziwiło słuchających, że zapewniali iż nigdy nie pokazał tyle rozsądku. Umarł wreszcie w tymże roku mając 23 lat, a wysokość 23 cale.

Dziennik jeden francuzki pisząc o nim świeżo ogłosił wiadomość o drugim karle, szlachcicu polskim, nazwiskiem Borwslaski (może Borysławski albo Bożysławski), który przebywał to w Paryżu to w Lunevilu! Ojciec jego i matka, podług świadectwa hrabi Bresson, byli więcéj jak miernego wzrostu, mieli sześcioro dzieci. Najstarszy z nich miał 34 cali wysokości, drugi zaś, to jest ten o którym mowa, tylko 28 cali, choć liczył już rok 22; trzéj bracia którzy po nim się urodzili w trzech leciech następnych, mieli wzrostu po pół 6 stopy. 6stém dzieckiem była dziewczyna 21 cali wysoka, kształtna, żywa i dowcipna. Podobieństwo między Bebe i Borysławskim było tylko w urodzie, bo dla Polaka dobroczynniejsza była natura. Zdrów jest, lekki i zręczny, tak zaś silny że podnosi z łatwością ciężary nieproporcjonalne z jego drobną postacią. O tym p. Borysławskim dziennik francuzki mówi jako o żyjącym, przyznaje mu nietylko zdolności umysłowe ale dowcip; powiada, że zdanie o rzeczach ma czyste, pamięć lokalną. Dobrze czyta i pisze, zna arytmetykę, umie po francuzku i po niemiecku (nie wiadomo czy i po polsku); mówi zaś temi językami z wielką łatwością. Słowem tyle razem zalet posiada p. Borysławski, że zdaniem pana Trissan, choć jest szczupły co do ciała, co do umysłu zupełnie ukształcony człowiek. Bebe urodził się był przed czasem, p. Borysławski zaś w porę; ztąd Bebe był zupełnie niedołężnym, kiedy p. Borysławskiemu niczego nie brakuje. Kto to jest pan Borysławski? co robi we Francji? nie wiemy; wzieliśmy zaś o nim równie jak o Bebe wiadomość z dziennika *Le Propagateur*.

WIDOWISKA W STOLICY.

TEATR NARODOWY. — *Widowisko sceniczne i redutowe.*

TEATR ROZMAITOŚCI. — *Suknie pożyczane. — Kawiarnia. — Popas.*

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.